

PRZEKŁADY Z JEZYKÓW KLASYCZNYCH

Odrodzenie i Reformacja w Polsce, XLV 2001
PL ISSN 0029-8514

Leonarda Bruniego dziełko *O ustroju politycznym Florencji*

(Περὶ τῆς πολιτείας τῶν Φλωρεντίνων)

przełożył Włodzimierz Olszaniec (Warszawa)

Dziełko *O ustroju politycznym Florencji* napisał Leonardo Bruni w ostatnich latach życia, dokładnie w 1439 r. Powodem napisania go po grecku była chęć ułatwienia lektury Grekom uczestniczącym w Soborze Florenckim. Już pierwsze zdania utworu ukazują, jak bardzo oddalił się Bruni od pozycji ideologicznych zajmowanych przez siebie w prawie wszystkich wcześniejszych pismach politycznych: „Ustrój Florencji — pisze Leonardo — nie jest w całości ani arystokratyczny, ani demokratyczny, lecz jest mieszanką obu tych form rządów”. Co skłoniło zwolennika rządów „ludowych” do modyfikacji stanowiska, wyrażonego szczególnie dobitnie w *Laudatio Florentinae urbis* i *Oratio in funere Iohannis Strozzae*? Odpowiedzi dostarcza historia miasta. W 1434 r. nastąpiła we Florencji zmiana sytuacji politycznej: ster rządów przejął po powrocie z wygnania Cosimo dei Medici, odsuwając od władzy panujące dotychczas rodziny oligarchiczne. Choć Bruni należał do grupy pozbawionej wpływów przez Medicego, umiał dostosować się do nowej sytuacji politycznej, o czym świadczą słowa przytoczone z traktatu. Dystans, jaki dzieli traktat od wcześniejszej twórczości jego autora, jest znamienity.

Leonardo Bruni

O USTROJU POLITYCZNYM FLORENCJI¹

Ponieważ pragniesz dowiedzieć się, jaki jest ustrój polityczny naszego miasta i jak jest ono zorganizowane, spróbuję opisać Ci go w możliwie jasny sposób. Ustrój Florencji nie jest w całości ani arystokratyczny, ani demokratyczny, lecz jest mieszanką obu tych form rządów. Świadczy o tym dobitnie fakt, że niektórym znakomitym rodom, ponieważ górują one liczbą

¹ Przekład sporządzony został na podstawie wydania: *Opere letterarie e politiche di Leonardo Bruni*, a cura di P. Viti, Torino 1966, UTET, s. 776-786.

członków i siłą nad innymi, nie wolno w tym mieście sprawować urzędów, co jest przeciwne arystokracji. Z drugiej strony miasto nie dopuszcza do rządu robotników i najniższej warstwy ludu, co wydaje się przeciwne demokracji. W ten sposób, unikając skrajności, Florencja skłania się ku obywatelom będącym pośrodku, zwłaszcza ku nobilem i najbogatszym, jednak nie ku tym, którzy są zbyt potężni.

Zgromadzenie ludowe zbiera się w tym mieście nader rzadko, ponieważ wszystko jest już rozrządzone, a w sprawach bieżących władzę mają urzędnicy i rady, tak że zwoływanie zgromadzenia nie jest nigdy konieczne, chyba że w przypadku wielkiego zamętu w państwie. Wówczas zwoływany jest cały lud i zgromadzenie ma nieograniczoną władzę. Dzieje się to jednak, jak powiedzieliśmy, bardzo rzadko.

Najwyższą władzę w mieście ma dziewięciu urzędników, których nazywamy Priorami. Dwaj z nich pochodzą z ludu, mianowicie z rzemieślników; wszyscy pozostali są najznakomitszych i najbogatszych obywateli. Wśród nich pierwsze miejsce zajmuje gonfalonier sprawiedliwości, który może wywodzić się tylko z obywateli wyróżniających się godnością i urodzeniem. Obok tych dziewięciu urzędników są jeszcze inni mężowie, jako doradcy i współpracownicy. Jest ich dwudziestu ośmiu, ale nie przebywają oni cały czas w pałacu rządu, lecz są wzywani są przez Dziewięciu, ilekroć należy omówić jakieś sprawy publiczne. Nazywają ich kolegami albo „zasiadającymi razem”. Tak więc dziewięciu urzędników wraz z owymi kolegami ma wiele uprawnień: największym z nich jest przywilej zatwierdzania w głosowaniu kandydatów do wielkich Rad; bez ich uchwały nikt nie może do nich zostać wybrany.

W mieście są dwie wielkie Rady: Rada Ludu [*Consiglio del Popolo*], licząca trzystu mężów, i licząca dwustu Rada Wielkich [*Consiglio dei Grandi*]. Sprawy, dla których zwoływane jest zgromadzenie, najpierw zostają starannie rozważone i przegłosowane przez Dziewięciu i kolegów, po czym przedstawione zostają Radzie Ludu; jeśli zostaną na niej zatwierdzone, kierowane są z kolei do innej rady — Rady Wielkich; jeśli również tutaj zostaną zaakceptowane, oznacza to, że są definitywnie przesądzone i mówimy, że wszystko, co zostało przegłosowane w ten sposób, ma moc prawną. Dotyczy to zarówno wojny, jak i pokoju, zawierania i zrywania sojuszy, sprawozdań z wydatków, zwolnień podatkowych i obciążeń publicznych, krótko mówiąc wszystkich spraw miasta. Jeśli zaś Radzie Ludu nie spodoba się to, co zostało ustalone i przegłosowane przez dziewięciu i kolegów, jest to nieważne i nie może być skierowane do drugiej Rady. A znowu jeśli spodoba się Radzie Ludu, ale druga Rada będzie głosować przeciwko, także jest nieważne. Tak więc sprawa musi być przegłosowana trzy razy: po pierwsze przez Dziewięciu i kolegów, po drugie przez Radę Ludu, po trzecie przez Radę Wielkich.

Widzisz już, jak sędzę, by tak powiedzieć zarys tego ustroju. Wielkie Rady są jak *δημος* i *ἐκκλησία*, lud i zgromadzenie; dziewięciu urzędników i koledzy jak *βουλή*, rada, tak że przy podejmowaniu uchwały można powiedzieć: „zostało uchwalone przez Radę i Lud Florencji”; tak mniej więcej zwykliśmy mówić.

Ponieważ wszystkimi tymi sprawami kierują urzędnicy, pozostaje zobaczyć, jak oni sami są wybierani i spośród kogo. Zawsze co pięć lat przeprowadzane są wybory na następne pięć lat w taki oto sposób. Dziewięciu urzędników, koledzy i niektórzy inni, zebrawszy się razem w pałacu rządu, oceniają wszystkich obywateli, głosując potajemnie nad każdym. Kto z nich otrzyma dwie trzecie głosów, zostaje wybrany, jednak nie jako ten, który ma od razu objąć urząd, lecz jako uznany za godnego go objąć, jeśli wskaże go los. Imiona wszystkich, którzy w głosowaniu zostali uznani za godnych, zapisywane są osobno i umieszczane w workach według dzielnic miasta. Jest ono podzielone na cztery części, które nazywamy *quartieri*, tyle też jest worków zawierających imiona obywateli uznanych za godnych i ilekroć nadchodzi pora wyboru nowych urzędników, z worków wyciągane są losowo imiona, mianowicie po dwa na każdą dzielnicę. Osobne worki dla każdej dzielnicy zawierają imiona kandydatów na gonfalonierów. Ta godność przypada bowiem cyklicznie każdej dzielnicy, ponieważ jest to jakby władza, w której uczestniczyć powinno całe miasto. Wybór kolegów przebiega w taki sam sposób jak dziewięciu urzędników. Są ich dwa rodzaje: jedni są przywódcami cechów i wybierani są według cechów. Cechów jest zaś w mieście szesnaście i każdy z nich ma własnego przywódcę. Drudzy, w liczbie dwunastu, nazywani są „dobrymi mężami” [*Buontuomini*] i wybierani są nie według cechów, lecz według dzielnic, po trzech na każdą. W ten sposób mamy dwudziestu ośmiu doradców i kolegów Dziewięciu. Powiedzieliśmy, że w mieście są dwie Rady: Rada Ludu i Rada Wielkich. Także i te rady wybierane są losowo po uprzednim ocenieniu i uznaniu za godnego każdego z obywateli. Pozostałych wyborów nie przeprowadza się co pięć lat, lecz kiedy jest taka potrzeba.

Cechą wspólną w przypadku wszystkich wyżej wymienionych urzędników jest wybór losowy, po uprzednim głosowaniu nad kandydatami i uznaniu ich za godnych; losowanie jednak nie wystarczy, jeśli istnieje jakaś bariera lub przeszkoda. Przeszkód jest wiele: po pierwsze wiek, po drugie pokrewieństwo, po trzecie czas, po czwarte dług. Ze względu na wiek wykluczeni są młodzieńcy: do Dziewięciu lub do kolegów nie może należeć nikt, kto ma mniej niż trzydzieści lat; nie może zostać gonfalonierem, kto nie ma czterdziestu pięciu lat; nie może wejść do wielkich rad, kto nie ukończył dwudziestu pięciu. Także pokrewieństwo przeszkadza często w osiągnięciu urzędu. Jeśli bowiem mój brat, ojciec lub krewny sprawuje urząd, ja urzędu objąć nie mogę, prawa bowiem zabraniają, aby dwie osoby pochodzące z tego samego rodu równocześnie sprawowały urząd. Z kolei czas wyklucza tych, którzy byli urzędnikami wcześniej, nie wolno im bowiem ponownie sprawować urzędu przed upływem trzech lat, a krewny nie może zostać urzędnikiem przed upływem sześciu miesięcy. Jest jeszcze inna przeszkoda: jeśli ktoś nie zapłacił nałożonego podatku albo jest w inny sposób dłużnikiem skarbu miasta. Tacy są więc urzędnicy i w ten sposób wybrani zawiadują sprawami publicznymi miasta.

Jeśli chodzi o sprawy prywatne, istnieją sądy, prawa i inni urzędnicy, ale nie są oni obywatelami, lecz cudzoziemcami. Na te urzędy wybierani są bowiem mężowie godni poważania i dobrze urodzeni pochodzący z innych miast, którzy pobierają publiczną zapłatę za przybycie i sprawowanie

sądów w naszym mieście. Sprawują je zgodnie z prawami i karzą ludzi winnych gwałtu i niegodziwości. Urzędników tych jest dwóch; z nich jeden ma władzę w sprawach cywilnych, umowach i podobnych kwestiach; drugi zajmuje się karaniem za przestępstwa. Ich urząd trwa sześć miesięcy. Pod koniec pełnienia funkcji, zanim wyjadą, są oceniani i zdają sprawę ze swoich działań na urządzie.

Powodem sprowadzania do takich zadań cudzoziemców jest chęć uniknięcia waśni pomiędzy obywatelami. Skazaniec bowiem zazwyczaj nienawidzi tego, kto go skazał, i słusznie czy niesłusznie żali się na swój los. Z kolei cudzoziemiec nakłada kary na obywateli sprawiedliwiej i swobodniej niż obywatel. Ponadto śmierć i krew ukaranego jakby kalają sędziego, a jeśli obywatel zabija obywatela, w mieście hołdującym ideałom wolności i równości wydaje się to bardziej znieprawdzone. Wreszcie cudzoziemiec będzie bardziej niż obywatel bał się oceny swoich działań, jeśli zrobi coś wbrew prawom. Z tych wszystkich powodów uznano, że lepiej, żeby kary nakładane były przez cudzoziemców.

Należałoby teraz powiedzieć o prawach miasta, ale wymaga to długiego omówienia. Powiemy tylko, że miasto korzysta z praw Rzymu, będąc jego kolonią. Dyktator Sulla założył tu bowiem kolonię z najznakomitszych obywateli rzymskich i dlatego mamy te same prawa, co macierzyste miasto, choć nieco zmienione przez upływ czasu.

Ponieważ ustrój miasta, jak powiedzieliśmy, jest mieszany, rozsądne jest, żeby miał on pewne elementy skłaniające się bardziej ku demokracji, inne ku arystokracji. Cechą demokratyczną jest zatem krótki czas sprawowania urzędów. Bo najwyższy urząd Dziewięciu nie trwa więcej niż dwa miesiące, urzędy kolegów trwają jedne trzy, drugie cztery miesiące. Wprowadzenie krótkotrwałych urzędów jest cechą demokratyczną i sprzyja równości. Demokratyczne jest również to, że i w słowach i w czynach szanujemy bardzo wolność i strzeżemy jej jako celu całego ustroju politycznego miasta. Także wybór urzędników w drodze losowej, a nie w inny sposób, jest demokratyczny. Z drugiej strony wiele elementów ustroju skłania się ku arystokracji. Uprzednie naradzanie się nad wszystkim bez przedkładania ludowi niczego, co by nie zostało wcześniej ocenione, oraz niemożność zmiany tego przez lud, przeciwnie, konieczność prostego przyjęcia lub odrzucenia wydaje mi się cechą w najwyższym stopniu arystokratyczną.

Miasto to, a jak sądzę, także inne miasta, wprowadzało pewne zmiany, skłaniając się już to ku ludowi, już to raczej ku nobilem. Dawniej bowiem lud zwykł był występować zbrojnie i samemu prowadzić wojny i podbił prawie wszystkich sąsiadów (ponieważ miasto było zasobne w ludzi); wówczas siła miasta zależała od obywateli i lud wysunął się na czele, oddalając od władzy prawie wszystkich nobilem. Lecz z upływem czasu obowiązki wojenne zaczęto pozostawiać cudzoziemskim najemnikom; wówczas siła miasta nie była już w rękach ludu, lecz w rękach nobilem i najbogatszych, ponieważ wnieśli oni wiele do wspólnego dobra i posługiwali się [w rządzeniu] bardziej radą niż bronią. W ten sposób, po stopniowym osłabieniu ludu, ustrój miasta przybrał taką postać, jaką ma teraz.